Nr. 255. Kraków, Środa 6 Listopada 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 3.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gilleczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu	**3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**5** złr. — ct.

Z Izby sejmowej.

Lwów, 4 listopada.

(*D.*) Początek dwunastego posiedzenia o godz. 11 minut 15. Przed przystąpieniem do porządku dziennego poseł Rożankowski stawia nagły wniosek, by Sejm uchwalił zapomogę gminie Ścianki w powiecie złoczowskim, która przed kilku dniami zgorzała i gdzie stukilkudziesięciu gospodarzy pozostało bez dachu i chleba. Wniosek odesłano do komisyi budżetowej z poleceniem ustnego załatwienia i zdania sprawy na najbliższem posiedzeniu.

Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie budowy drogi, łączącej Zakopane z drogami Królestwa Węgierskiego, odesłano do komisyi drogowej.

Sprawozdanie Wydziału kraj. o regulacyi rzeki Nowego Brnia z dopływami odesłano do komisyi kultury krajowej.

Następnie udzielił marszałek głosu p. Michalskiemu w celu umotywowania wniosku jego o wezwanie rządu do polecenia władzom i instytucyom państwowym, by wszystkie w zakres rękodzielnictwa wchodzące potrzeby zakładów ich zarządowi poruczonych zaspakajały u krajowych przemysłowców. W motywach tłomaczy p. Michalski, że kraj jest wyzyskiwany przez tych właśnie, którzy powinni stać na straży sprawiedliwości. Kolej czerniowiecka przed upaństwowieniem dawała naszym kupcom i przemysłowcom corocznie najmniej 50.000 złr. zarabiać, dzisiaj po upaństwowieniu wyszedł rozkaz, by wszystko kupować w Wiedniu, mimo że z kraju naszego ciągną zyski. Tak samo postępuje poczta; nawet szpagat, którego potrzebuje rocznie za 2000 złr. sprowadza z Wiednia. „Gdym się pytał, jaka tego przyczyna, powiedziano mi, że nasz szpagat jest za słaby. Zaprzeczyłem temu i wskazałem im sposób spróbowania siły i wytrwałości naszego szpagatu; godność jednak Wysokiej Izby nie pozwala mi tej rady, jakiej udzieliłem, tutaj przytoczyć. Inne władze rządowe sprowadzają corocznie różne przedmioty potrzebne z Wiednia za 18.000 złr. Od nas biorą podatki, a zarabiać dają Niemcom. Teraz grozi nam nowe niebezpieczeństwo. Słychać, że mundury dla urzędników mają być sprowadzane z Wiednia; naszym krawcom odbiorą przez to najlepszą klientelę, a setki rodzin skażą na nędzę. Mam nadzieję, że p. namiestnik do tego nie dopuści. We wniosku mym skromnym żądam tylko szczerego poparcia Wysokiej Izby.“ Wniosek p. Michalskiego odesłano do komisyi przemysłowej.

P. Sawczak uzasadniając swój wniosek, powiada, że postępowanie procesowe w celu wykonania ustaw z d. 29 lutego 1880 r. l. 35 i 37 dz. u. p., wedle którego niektóre sprawy karne podlegają kompetencyi trybunałów I instancyi, ze względu na swój cel nie jest usprawiedliwione, a dla mieszkańców naszego kraju połączone z wielkimi trudami i kosztami, bo muszą niekiedy odbywać drogę przeszło 100 kilometrową, by stawić się przy rozprawie głównej w tych trybunałach. Prokuratorya państwa i trybunały I instancyi z powodu mnogości spraw nie mogą postępować z należytą szybkością; oddanie zaś tych spraw karnych jurysdykcyi sądów powiatowych sprowadziłoby znaczne ulgi dla trybunałów, a prokuratorye wcaleby się temi sprawami nie zajmowały. Wniosek p. Sawczaka jest następujący:

„Wzywa się c. k. rząd, by we właściwej drodze przeprowadził zmianę ustawy z dnie 4 maja 1882, l. 51, dz. u. p. w tym kierunku, ażeby rozstrzyganie spraw o czyny karygodne wedle ustaw z d. 29 lutego 1880, l. 35 i 37 dz. u. p., o ile one należą do sądów, przydzielano tylko wtedy trybunałom I instancyi, jeżeli z tych czynów albo z zaniedbania wynikła już szkoda materyalna, — we wszystkich zaś innych wypadkach, by sprawy tego rodzaju przydzielano sądom powiatowym.

Wniosek odesłano do komisyi prawniczej.

Następnie p. Chamiec uzasadnia swój wniosek w sprawie subwencyonowania budowy lokalnej kolei z Tarnopola do Zaleszczyk, Skały i Mielnicy. Najżyźniejszą część Galicyi i Bukowiny przecina jedna tylko kolej żelazna w kierunku z Husiatyna do Stanisławowa, na tej przestrzeni znajdują się miejscowości, z których dowóz zboża i wódki do kolei żelaznej tak drogo kosztuje i tyle wymaga czasu, że spieniężenie produktu bez straty jest wprost niemożliwem. W interesie kraju i państwa leży utrzymanie i podniesienie siły podatkowej tej najżyźniejszej okolicy, a skarb państwa poniósłby nieobliczone straty, gdyby przemysł wódczany w tejże upadł lub zmalał wskutek niemożliwości eksportu. Najzamożniejsi właściciele ziemscy tej okolicy gotowi są wybudować tamże sieć kolei żelaznej, byle tylko państwo i kraj zechciały im przyjść w pomoc niewielkim stosunkowo udziałem. Że sieć ta kolejowa jest niezbędną, najlepszym dowodem, że różne osobistości i powiaty interesowane ofiarowały się przyczynić do kosztów sumą 450.000 zł.

P. Korytowski stawiał wniosek, by dla tej sprawy utworzyć osobną nową komisyę z 7-miu członków złożoną, lecz wniosek ten nie utrzymał się.

P. Goldman występuje jako sprawozdawca komisyi przemysłowej o przedłożeniu Wydz. krajowego, odnoszącem się do czynności w celu podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju. Izba uchwala wnioski komisyi, a mianowicie:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego a względnie krajowej komisyi dla spraw przemysłowych z czynności w zakresie udzielania stypendyów przemysłowych, zasiłków i pożyczek z funduszu przemysłowego;

2) Sejm uznaje potrzebę powołania do krajowej komisyi przemysłowej osobistości, zajmujących się praktycznie przemysłem.

Pos. Żywicki przedkłada sprawozdanie komisyi administracyjnej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie uzyskania tańszego najmu koszar dla c. k. żandarmeryi i podwyższenia noclegowego przez skarb państwa opłacanego. Komisya żąda przeznaczenia 5000 złr. na zakupno, względnie na wybudowanie 5 własnych domów na zakwaterowanie żandarmeryi na prowincyi.

P. Biliński na ten wniosek komisyi zgodzić się nie może, ponieważ komisya nie uzasadniła go ani technicznie ani cyfrowo. Sprawa jeszcze nie jest dojrzałą i dla tego mowca jest przeciwny wstawianiu w budżet tegoroczny kwoty 5000 zł., a w miejsce tego wniosku komisyi stawia swój wniosek następujący: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, by potrzebę budowy domów dla żandarmeryi uzasadnił finansowo, technicznie i administracyjnie i przedłożył Izbie plany i kosztorysy.“

P. Stan. Badeni, popierając wniosek p. Bilińskiego, powiada, że wydatki dla tego wydają się obecnie wysokie, bo nietylko płacimy czynsz, ale lokale potrzeba utrzymywać w należytym stanie, co pociąga za sobą znaczne koszta a które i potem się nie zmniejszą. Twierdzi dalej, że wniosek komisyi ma znaczenie edukacyjne, bo zmierza do tego, by nauczyć nas, jak to można za 1,000 złr. kupić grunt, ogrodzić, wybudować budynek dla żandarmeryi o trzech pokojach i przedpokoju, prócz tego wystawić budynek gospodarski i to wszystko za 1,000 złr. Ale ponieważ to ma być — jak powiada komisya — próba, a ta za wieleby kosztowała, radzi zrobić ją na papierze i dla tego popiera wniosek p. Bilińskiego.

Po odpowiedzi sprawozdawcy, p. Żywickiego, i ponownem przemówieniu pp. Badeniego, Bilińskiego oraz Kozłowskiego, uchwaliła Izba poprawkę p. Bilińskiego, odrzucając 1 punkt wniosku komisyi administracyjnej; natomiast 2 punkt komisyi przyjęto bez dyskusyi.

Ostateczna więc uchwała Sejmu opiewa:

„Wzywa się c. k. rząd do poczynienia w właściwej drodze odpowiednich kroków w celu podwyższenia noclegowego, opłacanego teraz przez skarb państwa na pomieszczenie c. k. żandarmeryi w kwocie $2^1/_2$ ct. w. a. za jednego żandarma i za jeden dzień do kwoty $4^7/_{10}$ ct., jaką skarb państwa z tego samego tytułu opłaca w myśl § 31 ustęp 1 ustawy z dnia 11 czerwca 1879 Nr. 93 dz. u. p. dziennie za jednego żołnierza c. k. armii“.

Z powodu słabości p. Asnyka usunął marszałek z porządku dziennego sprawozdanie komisyi szkolnej.

P. Trzecieski przedkłada sprawozdanie komisyi sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie obsadzenia posady prymaryusza przy lwowskim szpitalu powszechnym. Izba uchwaliła wnioski komisyi:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do obsadzenia specyalistą posady prymaryusza oddziału kiłowo-skórnego kobiet przy szpitalu krajowym powszechnym we Lwowie z tem zastrzeżeniem, że pierwsza opróżniona posada prymaryusza na jednym z trzech oddziałów chorób wewnętrznych ani prowizorycznie, ani stale obsadzoną nie będzie.

II. Wzywa się c. k. rząd, aby się zajął sprawą uregulowania prostytucyi w kraju.

Petycyę Towarzystwa rolniczego w Krakowie o pomnożenie sił technicznych biura melioracyjnego w Krakowie odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedstawienia następnie Izbie; pomnożenie sił nastąpi wówczas, gdy się okaże oczywista potrzeba.

Petycyę miasta Gródka w przedmiocie spowodowania rządu do zmiany postanowień §§ 5 i 6 ces. pat. z 7 marca 1849 roku Nr. 154 dz. p. p. i rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15 grudnia 1852 l. 257 odstąpiono Wydziałowi do zużytkowania przy układaniu nowej ustawy łowieckiej.

Petycyę akademii umiejętności w Krakowie o budowę drogi z Piwnicznej do Szczawnicy odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Nad petycyą Wydziału powiatowego w Kałuszu o uwolnienie go od zwrotu kosztów w kwocie 54 złr. 70 ct. przeszła Izba do porządku dziennego. Petycyę gminy Zasań w sprawie wyłączenia tej gminy z rejonu poczty w Droginі, a przyłączenie do rejonu poczty w Myślenicach przesłano rządowi do załatwienia i możliwego uwzględnienia.

Petycyę gminy miasta Dobczyce w sprawie propinacyjnej odesłano do dyrekcyi funduszu propinacyjnego do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Przychylono się do petycyi gminy Barysza o pozostawienie jej nadal w okręgu urzędu podatkowego w Buczaczu.

Radzie szkolnej krajowej przesłano do możliwie rychłego uwzględnienia: petycyę Rady szkolnej w Błażowej o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej dwuklasowej na trzyklasową; petycyę Rady szkolnej w Łobzowie o przeistoczenie szkoły jednoklasowej na dwuklasową; petycyę Rady szkolnej i zwierzchności gminnej w Oleszycach o przeistoczenie szkoły dwuklasowej na trzyklasową; petycyę zarządu szkoły w Tymbarku o przeistoczenie szkoły jednoklasowej na dwuklasową; petycyę Rady szkolnej w Piwnicznej o przeistoczenie szkoły jednoklasowej na dwuklasową i dodania trzeciej siły nauczycielskiej; petycyę Rady szkolnej w Bełzcu o przeistoczenie szkoły jednoklasowej na dwuklasową.

Petycyę zwierzchności gminnej Ładyczyń o wyjednanie u rządu wypłaty należytości za robotę koło drogi Strussów-Buczacz w kwocie 433 złr. 10 ct. odesłano rządowi do możliwego uwzględnienia.

Do laski marszałkowskiej wniósł Koziebrodzki Władysław wniosek z poleceniem do Wydziału krajowego, aby zbadał stosunki krajowych zdrojowisk i wystąpił z projektami statutów dla nich.

Pos. Rey stawia wniosek założenia niższej szkoły rolniczej i szkoły koszykarskiej w powiecie mieleckim.

Pos. Midowicz interpeluje komisarza rządowego, dlaczego do dzisiaj nie przyłączono niektórych gmin do okręgu sądowego w Pilźnie, mimo przychylnego przyrzeczenia.

Koniec posiedzenia o godz. $^3/_4$2. Następne we środę o 11 rano.

Szkoły średnie Galicyi w latach od 1884 do 1888.

I.

Rada szkolna krajowa wygotowała obszerne „*Sprawozdanie o stanie szkół średnich galicyjskich w latach szkolnych 1884—1888.* Jestto dzieło jednotomowe in 4-to o 237 stronnicach, wyposażone skrzętnie zebranym i w rubryki ujętym materyałem statystycznym, a przeznaczono je głównie dla posłów sejmowych celem ułatwienia im poglądu na rozwój szkolnictwa średniego u nas w pięciu, powyżej wymienionych latach i na działalność na tem polu Rady szkolnej krajowej. Jeżeli się rozchodzi o ocenę sprawozdania tego, jako przedłożenia sejmowego, to pobieżny rzut oka przekonać musi czytelnika, że nie spełnia ono tego zadania w zupełności. Sam rozmiar sprawozdania bowiem i obfity jego materyał wymagały pewnych ułatwień w ewidencyi na całość przedmiotu; tymczasem sprawozdanie dostaje się do rąk czytelnika nawet bez „spisu treści“ i indeksu. Może ktoś powiedzieć, że to rzecz formalnej natury, i my się na to zgodzimy, lecz jestto błąd, właściwy bardzo wielu naszym wydawcom a dotkliwie dający się uczuć czytelnikowi.

W traktowaniu materyału statystycznego przebija wprawdzie w sprawozdaniu wielka sumienność i skrupulatność, lecz przechodzi ona często w drobnostkowość i manierę, obciążającą wielce przedłożony materyał, utrudniającą znowu czytelnikowi rozgiądnięcie się i zoryentowanie w lesie dat i rubryk, często zupełnie zbytecznych. Sprawozdanie mniej rozwlekłe, śmielej, a w mniej doktrynerskim tonie traktujące materyał, znalazłoby chętniejszych czytelników i spełniłoby snadniej zadanie swoje, jako przedłożenie sejmowe. Ośmielimy się bowiem wątpić, czy w tej formie, jak je wydrukowano, sprawozdanie czytane będzie od początku do końca przez większość naszych posłów, a nawet i w tym wypadku czy da im jasny obraz tego, co przeczytali.

Pod względem naukowym natomiast, jako materyał źródłowy do historyi szkolnictwa naszego, posiada sprawozdanie rzeczone wartość niezaprzeczoną ze względu choćby na wiarogodność dat statystycznych ich sumienne a tak obfite zebranie i ugrupowanie. Sposób wnioskowania w ogóle i zużytkowania nagromadzonego materyału nie może i w tym razie zadowolnić: często nieśmiały i chwiejny niedość ułatwia czytelnikowi skorzystanie z całej masy cyfr najróżnorodniejszych. Dla historyka jednak sam surowy materyał statystyczny będzie kiedyś cennem źródłem do oparcia sądu o naszem szkolnictwie w danym okresie czasu.

Dalecy od zamiaru pisania obszernej i wyczerpującej krytyki, radzibyśmy skorzystać z przedłożonego przez Radę szkolną sprawozdania o tyle,

DOBRANI.

NOWELA.

Napisała

A. MIROWSKA.

14 (Ciąg dalszy).

IV.

Jojne nie ożenił się jeszcze. Rok blisko upłynął od czasu, kiedy Rosenwerdowej pierwszy raz ta myśl zaświtała, że onby był dobry dla Frejdy, — rok cały!

Rosenwerdowa widziała w tem niezbity dowód przeznaczenia — i postanowiła działać.

Na co tu czekać dłużej? Dotąd, — choć sama nie przyznawała się do tego głośno — myślała przecież, że się to wszystko jeszcze odmieni. W najskrytszych tajnikach jej serca drzemała nadzieja, że Hersz przecież pewnego dnia zjawi się nagle, przeprosi Frejdę, ona mu przebaczy i że znowu będzie wszystko dobrze i po dawnemu. Teraz już i tę drzemiącą resztkę nadziei wygnała z serca i z głowy.

Pojechał do Wiednia, — myślała, — już nie wróci; tam go złapią już, złapią! .. już nie wróci.... Tyle lat!

Postanowiła skończyć raz z Jojnem. Wprawdzie córka jej, Ruchla, nie chciała ani słyszeć o tym *szoner*. Bez Ruchli nic nie mogła zrobić, bo mąż jej był opiekunem prawnym Frejdy, — a zresztą obie z Frejdą od niej zależały. Ale ona Ruchlę przekona... Ruchla chce tego Chaima od Herszów... ale czyż to stosowne!... Taki ordynarny! i z *takiej* familii! Prawda, że on niby jest „subjektem“ i że zarabia trochę więcej niż Jojne, ale z jakiej familii! — — Nie, ona nie da dziecka na stracenie!

Wybrała się do Ruchli na ostateczną naradę. Frejda została w domu.

Siedziała przy oknie, z głową podpartą na ręce i myślała. Myśli jej musiały być smutne, bo twarz jej była ściągnięta, oczy surowe, usta wykrzywione boleśnie.

— Jak się masz? cóż tak siedzisz i medytujesz? — przebudził ją głos krzykliwy. Podniosła głowę: Dwojra stała przed nią.

— Lecę do Hausmanki, żeby mi jeszcze zrobiła na święta... poczekaj, pokażę ci ...

I wziąwszy paczkę z rąk służącej, rozwijała pośpiesznie i rozwieszała w oknie czarne festony koronek.

— Patrz-no, jaka *fein*, po sześć ryńskich łokieć!... alem się *handlowała*! Będzie na czerwonym atłasie wielka falbana z koronki, potem upięcie, podniesione dżetowemi klamrami... to dobry *stoff*... spróbuj!... eh, co ty się znasz!.... Albo wiesz co? może lepiej na złotym?... tak, na złotym, to bardziej *nobel*... Jak ty myślisz?...

— Już masz, zdaje mi się, jednę złotą?

— Ja?... złotą?... która?

— Ta, czarnym aksamitem ubrana.

— Złota! oj ty głupia! to *semmelfarbe*, a ona mi *idzie mówić*, że to złota!... A to dla Gizi, widzisz, także na czerwonym atłasie kremowe koronki....

— Dla Gizi?

— Jeszcze jej dam zrobić kapelusz z piórami... będzie *fein*.... Ale, ale... słyszałaś? Hersz się zaręczył, bierze pięćdziesiąt tysięcy... a z jakiej familii!... Karty nam nie posłał.. Wam *też* nie? No, moja ty... to *słodziej* dopiero... pies... moja ty!... To prawda, jak Boga kocham! *stoi* w *Presie!* — dorzuciła, biorąc milczenie Frejdy za niedowierzanie — a, przeczytaj! o, tu: DORA HAUFELES, HEINRICH MIRESCH, VERLOBTE. WIEN. ...Haufeles... to *najpierwszy* dom.. no, ale on *ein grosser Mann*.... Ale będzie *elegant* moja suknia? co? Foglerowa pęknie ze złości, jak się obie z Gizią wystroimy... No, bądź zdrowa... a nie martw się... — rzuciła już ze schodów i znikła.

— Dora Haufeles! — powtarzała Frejda machinalnie po odejściu Dwojry.

Zaręczył się. I cóż w tem dziwnego? — oczekiwała tej wiadomości każdego dnia... a przecież dziś uderzyła ją ona niespodzianie. Cierpienie tyloletnie przytępiło jej wrażliwość, uczucie jej chłodło i słabło powoli, aż w ostatnich czasach pozrywały się w sercu wszystkie najdelikatniejsze włókna, wiążące ją do towarzysza młodości. Ból dzisiejszy był ukłuciem szpilki wobec tego nieznośnego bólu, trawiącego ją w te długie wieczory, spędzane na próżnem oczekiwaniu, połączonego z dręczącą niepewnością, z pamięcią chłodnego, obojętnego obejścia, — ból ten był lekkiem draśnięciem wobec tej strasznej boleści, która nią zatargała, gdy musiała zwątpić o charakterze, o uczciwości swego dawnego narzeczonego, gdy się raz po raz sprzeniewierzył kilkakrotnie — wszystkim.

Za tem ostatniem ukłuciem jednak, uśpione dawne wspomnienia obudziły się znowu... grzebała w nich.

I pytała się: dla czego on porzucił ją bez pożegnania... bez usprawiedliwienia... bez jednego słowa po tylu latach? Nie byłaby go wstrzymywała.... Dla czego nie był z nią szczery? dla czego?

Wieczór zapadał. Taki sam ciepły, rozkoszny wieczór... jak wtedy, kiedy go tu czekała w dzień *matury*... jak wtedy, kiedy pierwszy raz wyznali sobie uczucia swoje i przyrzekli mieć myśli jedne i jedne pragnienia!... jak wtedy, kiedy pierwszy raz wrócił ze szkoły smutny i zgryziony... Jak wtedy daleka Wisła złociła się do zachodzącego słońca i szyby górnych okien płonęły jak w ogniu, a nad brudnem szarem podwórzem wisiała jasna kopuła światła i błękitu... Jak wtedy cicho było dokoła... tylko na dole wszczynał się gwar.

Po całodziennych zatrudnieniach za domem wracali wszyscy do mieszkań swych — tak jak wtedy... Wtedy... oni oboje ślubowali poświęcić wszystką pracę życia, wszystkie myśli swe temu jednemu celowi, aby masom tym ciemnym rzucić promień światła, aby im drogę otworzyć do szczęścia... Wszakże i oni, ci wydziedziczeni, mają przecież do szczęścia prawo!

— Prawo?... prawo do szczęścia! — uśmiechnęła się gorzko: — A ja czyż go nie miałam?

Gwar rósł, aż wzmógł się w hałaśliwą wrzawę. Wracali „ci tuczeni krwią i potem naszym, opływający w zbytkach i wygodach życia...“

Pod murem stała śledziarka z zatłuszczoną swą deską na wązkim koszyku i rozdawała dzieciom swym po kawałku śledzia i kromce chleba... stanowiło to ich główną ucztę dnia. Uradowane odbiegały dzieci, wywijając w powietrzu rękami, zbrojnemi w kawałek śledzia i chleb, a matka wlokła się dalej. Duże przydreptane jej pantofle kłapały po kamieniach; dowlokła się wreszcie do mieszkania.

Mała zawiędła kramarka niosła pod chustką kilka sztuczek kolorowego płócienka i parę pudełek. Spieszyła się, biegła, potrącając co chwila o nierówne kamienie podwórza; za każdą taką przeszkodą przystawała i nawoływała swego męża, młodszego przynajmniej o jakie dziesięć lat; podążał za nią, nie mogąc jej dogonić. W jednej ręce niósł łokieć żelazny, w drugiej płaski kosz pełen motków szarych nici i małych pudełek z zapałkami. Zrównawszy się stawali i obliczali głośno dzienny zarobek.

Stary *melamed*, głęboko zamyślony, schodził od Szmulowej, wracając do domu z swą książką, starszą jeszcze od niego samego. Wszyscy wracali do czegoś, wszyscy czekali na coś przez dzień cały...

„Szczęśliwi!“

— *Jentele! Jentele!* — zabrzmiał chór piskliwych głosów — a gdzie Jite? a gdzie mała Jite?

— *Nu*, a gdzie ma być?... Leży! — odpowiadał z ciemności stary ochrypły głos.

— Leży!... jeszcze leży?... ciągle leży... Co *ji* jest?

— *Nu*, co *ji* jest?... chora!

— Znowu chora?

I piskliwa gromadka zbiła się jeszcze gęściej.

Na światło wysunęła się teraz głowa, górując nad drobnym tłumem starą wyrudziałą peruką, steraną i zburzoną, dalej widać zbłocone szmaty i strzępki brudnych papierów, sterczące z kosza. Resztę postaci zasłaniała tuż obok biegnąca gromadka dzieci. Stara spieszyła się, biegła prawie, zdarte jej trzewiki szlapały, kij stukał, uderzając o sterczące kamienie. Na drugim końcu podwórza przystanęła przed drewnianą budową, wyglądającą raczej na psią budę, niż na ludzkie mieszkanie, oparła kij o ścianę, odwinęła fartuch i wyciągnąwszy klucz z kieszeni spódnicy, zaczęła otwierać kłodkę.

— Zamknięta! — szepnęły dzieci wyraźnym szeptem zdziwienia i czekały.

— Sama? to ona tam cały dzień sama?... Jabym się bała — i cisnęły się główkami, by jak najprędzej zajrzeć do wnętrza.

— Jak ta Jentele może ją tak zostawiać samą — oburzały się.

— Musi przecież iść na zarobek, kto małej Jite da jeść? — tłomaczyła praktyczniejsza z zebranych.

Drzwi się otwarły nakoniec. Jentele złożywszy koszyk w progu, wsunęła się do izby. Dzieci stały jeszcze chwilę, wścibiały główki jedna przez drugą, filozofowały trochę na temat zamkniętej Jite i rozpierzchły się.

W okienku budy zamigotało słabe światełko, drobnym punkcikiem odbiło się w czarnej kałuży błota, leciuchną świetlaną smugą zadrżało na jej powierzchni. Z otworu, zwanego drzwiami, wysunęła się zgarbiona, strzępkami okryta postać i ciężkim krokiem wlokła się ku studni......

Frejda patrzyła na dół ciekawie, jak gdyby to wszystko pierwszy raz widziała. Oczyma śledziła ruchy starej gałganiarki.

— Biedaczka! — Zamyśliła się: — *Sentymentalne dzieciństwa!* — szepnęła po chwili. Przypomniała sobie te słowa Henryka, pierwsze, któremi zranił jej serce i myśli jej znowu w innym pobiegły kierunku. — —

(C. d. n.)

aby w paru zestawieniach dać obraz naszego dorobku na polu szkół średnich w latach od r. 1850, do którego cofa się czasami autor sprawozdania, aż do roku zeszłego.

Z istniejących dzisiaj w Galicyi 26 gimnazyów było przed laty 38 zaledwie 13, a między temi zupełnych, mających prawo do przypuszczania do egzaminów dojrzałości, tylko 5, mianowicie w Krakowie, Lwowie (2 gimnazya), Przemyślu i Tarnowie. Sześcioklasowe gimnazya miały miasta: Bochnia, Brzeżany, Buczacz, Nowy Sącz, Rzeszów, Sambor, Stanisławów; siedmioklasowe gimnazyum istniało tylko w Tarnopolu. Żadne z tych gimnazyów nie miało paralelek, które występują dopiero w roku 1856 w gimnazyum nowodworskiem, a mnożą się w ten sposób, że w zeszłym roku szkolnym 26 gimnazyów miało razem 196 klas głównych, a 108 paralelek, czyli ogółem było w Galicyi 304 klas gimnazyalnych, podczas gdy w roku 1850 było ich 80! Podczas więc kiedy liczba samychże gimnazyów zaledwo się zdwoiła, to ilość klas w ogóle zwiększyła się niemal w czwórnasób. Jest to aż nadto jaskrawą ilustracyą niewłaściwości, tkwiącej w zbyt wielkiej liczbie paralelek, równocześnie zaś krzyczącym dowodem, że gimnazyów w stosunku do naglących potrzeb fundowano za mało. Dzisiejszy stan gimnazyów, przeładowanych monstrualnie wielką liczbą paralelek, mógłby znaleść częściową obronę jedynie w tem, żeby się go za przejściowy, prowizoryczny uważać miało: w każdym innym razie jest on anormalnym i i stanowczej doznać powinien zmiany. W pierwszej chwili można było wystąpić z wymówką, że młodzież rzuciła się do gimnazyów tłumnie, lecz nie ma pewności, czy frekwencya się nie zmniejszy. Gdy jednak począwszy od lat 18, — że już dalej wstecz nie sięgniemy, — liczba paralelek nie schodzi z cyfry 43, a w roku 1878 wynosi 69, we dwa lata później dochodzi do 90 i przez ostatnich lat osiem zwiększa się statecznie aż w roku zeszłym doszła do 108, — toż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że paralelki te są wyrazem statecznie i w pewnym stałym stosunku zwiększającej się frekwencyi uczniów. Tymczasem zakładanie nowych gimnazyów postępuje w ten sposób, że od roku 1880, — kiedy liczba paralelek wystarczała najwygodniej na obdzielenie niemi 11 gimnazyów, — do dzisiaj, gdy wystarczyłyby one, liczebnie biorąc na 13 zakładów, — w czasie tym ośmioletnim zdobywa się rząd na założenie aż... trzech (!) nowych gimnazyów, na przekształcenie jednej szkoły realnej (w Jarosławiu) na gimnazyum i na dodanie aż dwóch klas wyższych do gimnazyum bocheńskiego! Cyfry te, czerpane lub oparte na urzędowym elaboracie Rady szkolnej, są chyba aż nadto wymownym dowodem, jak traktowane są potrzeby szkół naszych przez rząd centralny i na jakich warunkach opiera się rozwój wyższej oświaty w kraju naszym.

Sprawozdawca Rady szkolnej jest w widocznym kłopocie, gdy zaraz na pierwszej karcie wykazać mu przychodzi zdobycze, jakie odnieśliśmy na polu szkolnictwa średniego w ostatnich pięciu latach. Oto przy końcu r. 1883 było w naszym kraju ogółem 29 szkół średnich: 24 gimnazya i 5 szkół realnych. Cóżeśmy zyskali od tego czasu? Jedno, jedyne gimnazyum nowe w Krakowie, otwarte właśnie w roku szkolnym 1884, od którego autor sprawozdanie swe rozpoczyna. Wspaniałomyślność i hojność rządu zaznacza autor przy tej sposobności dyplomatyczną wzmianką: „Do kosztów utrzymania gimnazyum III nie przyczynia się gmina miasta Krakowa niczem, równie jak dla gimnazyum św. Anny i gimnazyum św. Jacka“. Nadto w ostatnich pięciu latach uzupełniono gimnazya wyższe w Sanoku i Stryju, otworzono dwie klasy 5 i 6 w gimnazyum w Bochni i rozpoczęto przeistoczenie szkoły realnej w Jarosławiu na gimnazyum.

Jakież to nakłady robi rząd na gimnazya nasze, ile kosztuje ich utrzymanie? Zważywszy, że w wielu miastach koszta mieszkania ponosi gmina, że przybory naukowe sprawiają się z osobno na ten cel przeznaczonych a przez uczniów opłacanych taks przy wpisie, wydatek rządu zasadza się głównie na opłaceniu pensyi personalu nauczycielskiego, służby, utrzymaniu budynków i t. p. W roku 1888 wydatki rządu na utrzymanie wszystkich szkół średnich w Galicyi wynosiły 927.588 złr., dochód z opłat szkolnych wynosił w tym roku 195.618 złr., więc właściwy nakład rządowy ogranicza się na skromnej kwocie 731.970 złr. Wydatek ten niskim jest przedewszystkiem z powodu nadmiernej liczby suplentów, którymi wysługuje się rząd, ponosząc w ten sposób o połowę niemal mniejsze koszta na utrzymanie personalu nauczycielskiego, niż gdyby wszystkie posady obsadzono nauczycielami rzeczywistymi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 2 listopada.

Kto ma dostarczyć mundurów dla urzędników państwowych?

(*L.*) Ponieważ w dzienniku waszym zwracacie baczną uwagę na przebieg sprawy umundurowania urzędników państwowych, pospieszam z ważną w tym względzie wskazówką, jaką z ust namiestnika Badeniego otrzymało stowarzyszenie krawców lwowskich. Reprezentacya tego stowarzyszenia, występując w interesie swoim własnym zarówno, jak innych stowarzyszeń krawieckich w Galicyi i W. ks. Krakowskiem, udała się 27 października do namiestnika z prośbą, by roboty uniformów dla urzędników Galicyi oddane były krawcom naszym, w kraju zamieszkałym. P. namiestnik oświadczył, iż od wiedeńskich firm robót brać nie będzie, lecz takowe wykonywać każe pod własnym zarządem, tj. zakupując potrzebny materyał i dając go do przykrajania, zaś co do szycia, to robota ta w drodze licytacyi krawcom oddaną będzie.

Odpowiedź ta zaniepokoiła w wysokim stopniu krawców tutejszych. Jak to? Majstrom wydzielany będzie skrajany już materyał, aby go zeszyli, a sukno i przykrawaczy sprowadzać będzie c. k. namiestnictwo? Celem powzięcia decyzyi w całej tej sprawie odbyło stowarzyszenie krawieckie walną naradę w niedzielę i uchwaliło wysłać dwie petycye, jednę do ministerstwa, drugą do Sejmu krajowego, w którychby szczególniejszy położono nacisk na to, że samo szycie mundurów nie może zaspokoić żądań krawców, którzy podjąć się mogą zarówno dostawy materyału, jak wykonania mundurów, bez specyalnych przez namiestnictwo im narzuconych przykrawaczy i liwerantów

W petycyi, wystósowanej do ministerstwa znajduje się następujący ustęp:

„Już przez samo wprowadzenie uniformów dla c. k. urzędników krawcy tutejsi, dostarczający robót jedynie i głównie dla pp. urzędników, tracą bardzo wiele; cóżby się dopiero stało, gdyby ta robota wykonywaną być miała pod zarządem c. k. dykasteryj rządowych, jak to z odpowiedzi danej przełożeństwu przez JExc. p. namiestnika, jako też z obwieszczeń pp. kierowników innych dykasteryj, jak w. sądu i dyrekcyi skarbu, wiadomo.

Po prostu krawcy tutejsi byliby zmuszeni ze szkodą swoją i skarbu państwa częścią zamknąć pracownie, częścią zaś zmniejszyć liczbę czeladników, którzy pozostawieni bez pracy, staliby się ciężarem gmin, do których należą, a które i tak dotkliwemi ciężarami są obarczone.

Już sama ustawa przemysłowa z r. 1883, którą przestrzegać jest obowiązkiem nietylko każdego przemysłowca, opłacającego podatki, lecz i władzy, staje poniekąd — choć nie zupełnie — w obronie praw tych, płacących podatki krwi i mienia i nie pozwala na branie w przedsiębiorstwo jakichkolwiek robót w zakres przemysłu wchodzących niekwalifikowanym do tego i nieuprawnionym. Czyżby zatem w tej mierze c. k. dykasterye rządowe stanowiły wyjątek i dlaczego?!“

W dalszym ciągu dowodzi stowarzyszenie krawieckie, że żaden majster nie stanie do licytacyi na same roboty, polegające na zszyciu pokrajanego sukna, bo na tem tylko przedsiębiorca prędzej stracić niż zarobić może, zważywszy, że cenę roboty wypłacić trzeba czeladzi, a cena ta czasem jest wyższa, czasem niższa. Petenci przypominają ministerstwu, że ani kraj nasz, ani miasta nie miały szczęścia dotąd otrzymać jakąkolwiek dostawę państwową, a to pomimo usilnych kilkakrotnych starań. „Czyżby przemysł nasz miał być na zagładę skazany i to przy pomocy urzędów państwa,“ zapytują ministrów w swej prośbie krawcy lwowscy. Żądanie swoje formułują petenci w następującym końcowym zwrocie:

„Wygotowanie uniformów dla c. k. urzędników państwowych w Galicyi nie powinno się dziać pod zarządem dykasteryj rządowych i ich naczelników, lecz ma być oddane w przedsiębiorstwo upoważnionym krawcom lub spółkom krawieckim we Lwowie, Krakowie i tych miastach Galicyi, które tego żądać będą.“

Drugą prośbę do Sejmu uchwalono przesłać na ręce posła lwowskiego p. Tadeusza Romanowicza. Odnośnie do zamiaru namiestnictwa, które chce powierzyć krajowcom jedynie uszycie mundurów, powiedziano w tej prośbie do Sejmu:

„Niepodobna przypuścić, ażeby krawcy tutejsi, którym niejednokrotnie brak na pierwsze potrzeby życia, zgodzić się mogli na przyjęcie robót uniformowych jedynie do szycia i stać się mieli czeladnikami wysokiego namiestnictwa. Wskazując w dalszym ciągu na to, że władze innych krajów, wchodzących w skład monarchii austryackiej, starają się w tych ciężkich dla przemysłu czasach wszelkiemi siłami go popierać, zwracają się krawcy lwowscy z prośbą do Wysokiego Sejmu, aby tenże, naśladując przykład innych dzielnic państwa, wezwał rząd do wydania rozporządzenia, aby wygotowanie uniformów dla c. k. urzędników państwowych w Galicyi nie działo się pod własnym zarządem odnośnych dykasteryj rządowych i ich naczelników, lecz poruczone zostało uprawnionym krawcom i spółkom krawieckim“.

Sprawa dostaw uniformów wejdzie zatem na porządek dzienny Sejmu a wobec tego rzeczą wielkiej wagi byłoby, aby stowarzyszenia innych miast Galicyi wystąpiły ze swojemi żądaniami, a nie należy wątpić, że w Sejmie naszym znajdą się obrońcy zagrożonych wielce interesów naszych rzemieślników.

Z Bułgaryi. Mowa tronowa.

Jeszcze przed trzema dniami rozgłaszały dzienniki rosyjskie i panslawistyczne, że ks. Ferdynand nie wróci do Sofii, przytaczano nawet rozmaite powody, które go do tego skłaniają. On sam nawet przyczynił się z umysłu do tego, że niektóre dzienniki w dobrej zresztą wierze zaczynały powątpiewać o jego powrocie, bo u osób najbliższego jego otoczenia ciekawi nie mogli się dowiedzieć, kiedy i którędy na pewne odjedzie. To ukrywanie chwili odjazdu i kierunku drogi pochodziło stąd, że książę spóźniwszy się z wyjazdem i w obawie, że jadąc Dunajem, a później drogą lądową do Łom-Palanki ku Sofii, byłby już nie zdążył na otwarcie sobrania, przeto w ostatniej chwili zmienił kierunek i pociągiem pospiesznym pojechał i na czas jeszcze stanął w Sofii, aby dnia 3 b. m. — jak było zapowiedzianem — osobiście otworzyć sobranie mową tronową. Wielu ministrów, naczelników władz i wojskowych nie wiedząc o zmianie postanowienia, udało się nawet w kierunku do Łom-Palanki, aby tu księcia przywitać.

Otwarcie odbyło się po południu o godz. pół do czwartej. Mowa tronowa podług *Pol. Corr.* opiewa:

„Moi panowie posłowie! Czuję się szczęśliwym, że pierwszy akt, który spełniam po powrocie z krótkiej podróży za granicą, po podróży, która dała świetny dowód ustalenia się sprawy przez naród utworzonej i zasad przezemnie reprezentowanych, — na tem polega, iż z panami na tem miejscu się schodzę i w mej stolicy was mogę powitać.

„Moi panowie posłowie! Otwarcie obecnej sesyi ma dla mnie i dla narodu wielkie i ważne znaczenie, bo odkąd Bułgarya istnieje jako państwo niezależne, jest to pierwszy wypadek, że trzecia sesya zwyczajnego zgromadzenia narodowego została otwartą przez naczelnika państwa. Taki wypadek jest niezaprzeczonym dowodem porządku i spokoju w naszej ojczyźnie, oraz postępu i zadowolenia narodu. I rzeczywiście od czasu, kiedy wstąpiłem na tron bułgarski, kraj poczynił takie postępy, skutki naszych prac we wszystkich kierunkach są tak oczywiste, że naród bułgarski zdobył sobie nie tylko sympatye świata cywilizowanego, lecz został uznany za godnego usłyszeć pochwały z ust jednego z najniezłomniejszych i najmędrszych monarchów Europy, oraz od najznamienitszych mężów stanu w Europie. Te życzliwe objawy przyczynią się poważnie do ostatecznego zwycięstwa naszej sprawiedliwej sprawy.

Zaznaczam z zadowoleniem, że kraj jest w jak najlepszych stosunkach z narodami sąsiedniemi, oraz z innemi zaprzyjaźnionemi państwami; jestem przekonany, że te stosunki za staraniem mego rządu jeszcze korzystniej się ułożą i utrwalą.

W tym roku przeprowadzono wiele różnych robót, które przyczynią się potężnie do rozwoju sił i bogactwa narodowego. Tak np. rozpoczęto budowę linii kolejowej z Jamboli do Burgasu, uchwalonej na sesyi poprzedniej i zarządzono środki, aby ją rychło ukończyć. Tak samo rozpoczęto studya w celu rozszerzenia portów w Burgasie i Warnie oraz w celu wybudowania linii kolejowej przez Kaspiczany-Tirnowę-Sofię do Kustendilu. Zawarto układ o pożyczkę trzydziestu milionów franków i zarządzono środki dla zaspokojenia potrzeb naszej armii.

Rząd mój przedłoży następujące, już przygotowane projekta do ustaw: Projekt ustawy policyjnej, ustawy wyborczej, ustawy spadkowej i opiekuńczej, ustawy rekrutacyjnej, ustawy o sądach wojskowych, wreszcie o pocztach i telegrafach.

W przekonaniu, że poświęcicie całą waszą uwagę rozbiorowi wymienionych projektów, oraz tych, które rząd następnie wam przedłoży, błagam Wszechmocnego o błogosławieństwo dla pracy waszej. — Niniejszem trzecią sesyę piątego zwyczajnego sobrania narodowego ogłaszam za otwartą.

Prezydentem wybrało sobranie kandydata rządowego Sławkowa 161 głosami przeciw 74, które padły na Stoiłowa, dawnego ministra sprawiedliwości.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 listopada.

Nie pocieszająca wiadomość dochodzi nas ze Lwowa. Jak wiadomo, po uporczywych naleganiach Sejmu i Koła polskiego w Radzie państwa, po gwałtownych upominaniach się prasy krajowej o pomnożenie sił sądowniczych w Galicyi, zdecydowało się ministerstwo sprawiedliwości na nieznaczne stosunkowe zwiększenie posad w sądach kraju naszego. Narobiono podówczas wiele krzyku i hałasu o hojności rządu; wykazaliśmy wtedy, na czem ogranicza się owo pomnożenie sił sądowniczych nie przecząc, że na razie lepsze i to, niż nic.

Tymczasem donoszą dzisiaj ze Lwowa, że gdy dnia 31 października z tamtejszej apelacyi odejść miała propozycya nominacyjna na sędziów wszelkich stopni i gdy już wszystko gotowe było do ekspedycyi, nadszedł nagle z Wiednia telegram odwołujący zarządzenie i zastanawiający nominacyę.

Dopóki sprawa ta nie będzie wyświetloną, wstrzymujemy się od bliższych uwag, nie przypuszczamy bowiem, aby po tak szumnych zapowiedziach i po rozpisaniu konkursu na nowe posady, nagle mogło ministerstwo cofnąć poprzednie swoje, a dla nas tak ważne rozporządzenie.

Sejm prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego.

Od 2 b. m. obraduje w Poznaniu Sejm prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego. Sejm zagaił naczelny prezes hr. Zedlitz-Trützschler. Marszałkiem sejmu jest br. Unruhe z Babimostu. Najważniejszym przedmiotem narad jest wyrażenie zdania (nie uchwalenie ostateczne) o projekcie ordynacyi, dotyczącej administracyi W. Ks. Poznańskiego. Projekt rządowy znosi dotychczasowe starodawne urządzenia administracyjne i starodawny skład sejmu prowincyonalnego i sejmików powiatowych, oparty przeważnie na podstawie podziału ludności na stany, a wprowadza natomiast organizacyę, podobną do organizacyi innych prowincyi pruskich.

Według dotychczasowego porządku sejm rozdzielił się na cztery t. zw. wydziały. W pierwszym, do którego należy zarząd, zakłady publiczne i sprawy kultury ziemiańskiej, przewodniczącym jest br. Wilamowitz Möllendorf, zastępcą przewodniczącego Edward hr. Poniński, a składa się z 12 członków. Z Polaków należą doń pp. Ildefons Chełkowski i Boguliński.

Wydział II. Drogi, oraz prowincyonalne towarzystwo zabezpieczenia od ognia. Przewodniczącym tego wydziału jest br. St. Chłapowski, zastępcą jego p. Wegner. Wydział ten składa się z 11 członków, w tem Polacy pp. Henryk Skarzyński i Mielicki.

Wydział III. Zarząd szpitali, domy poprawcze i instytucye dobroczynne. Przewodniczącym tego Wydziału jest p. Stanisław Stablewski, zastępcą jego baron Massenbach. Wydział ten składa się z 11 członków, pomiędzy którymi Polacy ks. Ferdynand Radziwiłł, dr. Cieślewicz i p. Müntzberg.

Wydział IV. Finanse i sprawy kasowe. Przewodniczącym tego Wydziału przez p. Klitzing, zastępcą jego p. Bolesław Kościelski. Wydział ten składa się z 11 członków, pomiędzy którymi Polacy pp. Teodor Żółtowski i Lewicki.

Oprócz tego wybraną została komisya do ustawy o reorganizacyi administracyjnej. Przewodniczącym tej komisyi jest marszałek Unruhe-Bomst, zastępcą jego hr. Fr. Kwilecki, wice-marszałek. Z Polaków należą do niej pp. baron Chłapowski, dr. Cieślewicz i Müntzberg.

Komisya ta załatwiła już na jednem posiedzeniu swą czynność i referat przedstawiła Sejmowi, który ustawę rzeczoną przyjął i doniósł o tem cesarzowi Wilhelmowi do Carogrodu.

Z Austro-Węgier.

W Bernie morawskiem odbyło się w niedzielę zgromadzenie mężów zaufania stowarzyszenia niemieckiego. Zgromadzeniu przewodniczył dr. Sturm, a zastanawiano się głównie nad zjednoczeniem Niemców morawskich wobec wyborów do Sejmu krajowego w przyszłym roku. Ostatecznie uchwalono, aby liczbę członków komitetu wykonawczego zwiększyć z 30 na 46 a to celem przybrania do niego członków stronnictwa niemiecko-narodowego. Wybrano też zaraz ów komitet z 46, a sukces ten z wielkiem zadowoleniem przyjmuje prasa wiedeńska.

Minister sprawiedliwości zwołał ankietę, złożoną ze starszych radców zdrowia, urzędników ministerstwa sprawiedliwości i ministerstwa spraw wewnętrznych, która miała zastanowić się nad paragrafami nowej ustawy karnej, dotyczącemi ochrony zdrowia ludzkiego. Ankieta uchwaliła 15 nowych paragrafów, które przez ministerstwo bezzwłocznie doręczone zostały przewodniczącemu tej komisyi p. Machalskiemu.

Wczoraj rozpoczęły się w Wiedniu w pałacu arcybiskupim wstępne obrady przed konferencyami biskupiemi, na których dyskutowaną będzie kwestya szkolna.

Czeski Wydział krajowy wygotował sprawozdanie o akademii umiejętności. Dotąd zebrane fundusze wynoszą 255.000 złr., całym majątkiem akademii czeskiej ma się i na przyszłość także opiekować Wydział krajowy, a w razie zatwierdzenia statutu przez cesarza, pomieszczoną będzie akademia w nowym budynku muzealnym.

We czwartek wejść ma na porządek dzienny Sejmu czeskiego sprawozdanie komisyi adresowej. Spodziewają się skutkiem tego burzliwych scen; przedewszystkiem przemawiać będą Rieger i Julius Gregr jako sprawozdawcy większości i mniejszości komisyjnej.

Z Niemiec.

Wczoraj w parlamencie niemieckim rozpoczęła się wstępna rozprawa nad projektem do ustawy przeciw socyalistom. Oprócz wszystkich stronnictw opozycyjnych, które zwartym zastępem występują przeciw projektowi i stronnictwa kartelowe, rząd popierające, podnoszą różne wątpliwości; najsilniejsza podpora rządu, stronnictwo narodowo-liberalne, zarzuca projektowi to, „że wykonywanie ustawy ma być oddane władzy policyjnej i to, że projektowana ustawa pozwala skazywać na wydalenie z okręgu, nad którym ciąży t. zw. małe oblężenie. Takie wydalanie, orzeczone nie przez kompetentną władzę sądową, lecz przez urząd policyjny, jest ciężkiem naruszeniem zasadniczych praw, poręczonych konstytucyę. Można zatem przypuścić, że to stronnictwo po długich targach przeprowadzi łagodzące zmiany w projekcie, nim odda swe głosy za ustawą.

Według zapowiedzi wczoraj powinien był rząd niemiecki przedłożyć szczegółowe sprawozdanie ze sposobu, jak i z jakim skutkiem ustawa wyjątkowa przeciw socyalistom była dotąd wykonywana, oraz wyłuszczyć motywa, dla czego nowy projekt przedkłada. Na podstawie tej zapowiedzi spodziewano się żarliwej rozprawy, krytykującej przedewszystkiem rząd za sposób wykonywania ustawy. Bliższych wiadomości o przebiegu rozprawy jeszcze nie ma.

Hr. Kalnoky dzisiaj ma wyjechać z Friedrichsruhe. Telegraficzne doniesienia z Konstantynopola mówią o wielkiej uprzejmości ze strony sułtana i o wysileniach ze strony rządu tureckiego, aby cesarzowi i jego małżonce pobyt uczynić jak najmilszym. Wśród zabaw odbywają się częste konferencye między hr. Herbertem Bismarkiem a W. wezyrem lub ministrem spraw zagranicznych na przemiany.

O pobycie cesarza w Atenach donoszą dodatkowo, że i tam hr. Bismark miał kilka dłuższych konferencyj z prezesem gabinetu greckiego, z Trikupisem. Donosząc o tem, angielski *Standard*, organ lorda Salisburyego doradza Trikupisowi, aby szedł za przykładem prezesa gabinetu bułgarskiego, za Stambułowem i dbał raczej o wewnętrzny rozwój kraju, niż zajmował ustawicznie umysły aspiracyami panheleńskiemi.

Z Paryża.

Za tydzień zbierze się parlament francuski na sesyę nadzwyczajną. Przez parę tygodni trwać będzie ukonstytuowanie się Izby, t. j. sprawdzenie wyborów. Na pierwszem posiedzeniu prezydować będzie najstarszy wiekiem — deputowany z Sabaudyi 83 letni Piotr Blanc. Obok niego, dziwnym trafem, zasiędą jako sekretarze czterej najmłodsi posłowie: jeden bonapartysta i trzech bulanżystów. Wybór prezydenta Izby da pierwszą sposobność do ugrupowania się stronnictw i wyjaśni nieco postawę rozmaitych grup parlamentarnych.

W kołach politycznych zajmują się obecnie myślą utworzenia stałych komisyj parlamentarnych dla pojedynczych departamentów ministeryalnych, w ten sposób powstałaby komisya dla spraw rolnictwa, finansów, handlu i t. p. Te komisye mają dać posłom sposobność do pracy podług upodobania i uzdolnienia; przeciwnicy projektu zarzucają jednakże, że komisye te zechcą przywłaszczyć sobie specyalną władzę kontroli, co prowadziłoby do ustawicznych kolizyj pomiędzy komisyami a ministerstwem.

Głównym przedmiotem dyskusyi publicystycznej jest teraz we Francyi stosunek republiki do kościoła katolickiego. W obozie republikańskim odzywają się głosy, wyrażające gotowość do ustępstw, ale żądania stronnictwa konserwatywnego są tak wielkie, iż wątpliwem się wydaje, iżby przyjść mogło do porozumienia. Jeden tylko dziennik republikański *Journ. des Deb.* gotów jest poświęcić dla pokoju religijnego jak najwięcej, choćby ustawy szkolne i nową ustawę wojskową, na mocy której seminarzyści obowiązani będą do służby wojskowej na równi ze wszystkimi obywatelami. *Temps*, jakkolwiek także przemawia za polityką umiarkowaną i pojednawczą, nie chce posuwać się tak daleko w ustępstwach. Dziennik ten zgadza się na złagodzenie nowej ustawy wojskowej w szczegółach bez uszczerbku jednakże dla jej zasadniczej treści. To samo co do ustaw szkolnych: *Temps* chce naturalnie zachować świecki charakter szkoły, ale zgadza się dopuścić w szkołach nauczanie religii, jako przedmiotu dodatkowego, nieobowiązkowego. Łatwo przewidzieć, że ustępstwa te nie są w stanie zadowolnić katolików i nie zjednają republice żywiołu klerykalnego. To też *Rép. fran.* odradza republikanom ubiegania się o pokój religijny w drodze ustępstw. *Rép. fran.* wyraża nadzieję, iż z czasem będzie można pomyśleć o rewizyi konkordatu i o ułożenie zadawalniających stosunków z Rzymem, co się przyczyni do zaprowadzenia pokoju religijnego w kraju; dzisiaj jednakże zadanie to byłoby przedwczesnem. Tymczasem zaś, nie zmieniając ustaw, jedynie łagodnym i umiarkowanym sposobem ich zastosowania należy starać się, ażeby pojednawczo usposobić katolickie masy ludu.

Z Londynu.

We czwartek odbędzie się w Londynie rada ministrów, na której obok innych ważnych kwestyj, dotyczących przyszłej sesyi parlamentarnej, ma być poddany dyskusyi szkic mowy, jaką lord Salisbury wygłosi w sobotę na bankiecie u nowego lorda majora.

Spodziewają się w Londynie, iż mowa lorda Salisburego będzie pod względem politycznym bardzo znaczącą i że poświęcona będzie przeważnie sprawom polityki międzynarodowej. W związku z oczekiwaną manifestacyą Salisburego zwrócono także uwagę na ostry artykuł *Standarda*, wymierzony przeciwko polityce gabinetu greckiego. Półurzędowy organ angielski ostrzega p. Trikupisa, ażeby nie mięszał się zbyt wiele do wielkiej polityki europejskiej, ale raczej praktyczną działalnością wewnątrz kraju, umiejętnem i umiarkowanem postępowaniem w kwestyach bezpośrednio odpowiedzialność Grecyi angażujących — starał się dać Europie praktyczne dowody, że Grecya szczerze pragnie pokoju i wytrwale pracować będzie nad pokojowym swym rozwojem.

Z Włoch.

Żywą dyskusyę polityczną wywołał we Włoszech fakt połączenia domu Hohenzollernów z dynastyą grecką. Prasa włoska, zwłaszcza dzienniki półurzędowe, omawiając małżeństwo następcy tronu greckiego z siostrą cesarza Wilhelma, starają się okazać jak największą sympatyę dla Niemiec i Grecyi i wyrażają przy tej sposobności życzenie wzmocnienia i utrwalenia przyjaznych stosunków pomiędzy Włochami a Grecyą. Powołując się nawet na wspólną klasyczną tradycyę Włoch i Grecyi, prawią dzienniki włoskie o wspólności ich teraźniejszych interesów na morzu Śródziemnem. Z naciskiem podnoszą, że mimo ciągłej styczności interesów greckich i włoskich na wodach Wschodu, nie zachodzą jednak między obu państwami nieporozumienia i nadal stosunki przyjazne utrwalać i rozwijać się będą, byleby były ochronione od wpływów obcych. Wpływy obce — to aluzya do Francyi.

W ogóle półurzędowa prasa włoska upatruje w tym nowym związku Niemiec z Grecyą skuteczny czynnik polityczny, który się przyczyni do utrzymania równowagi na Wschodzie i umocni trójprzymierze, a tym sposobem odda pośrednio niemałe usługi Włochom odnośnie do ich interesów na morzu Śródziemnem. Te głosy dziennikarskie zdradzają subtelną pracę polityczną, zmierzającą do zupełnego odosobnienia bezpośrednich wrogów trójprzymierza.

Opozycya tymczasem nie przestaje agitować przeciwko polityce Crispiego. Nowego materyału do zarzutów dostarcza jej ugoda, zawarta pomiędzy rządem włoskim, a królem Menelikiem o pożyczkę czterech milionów lirów dla Abisynii. Pożyczkę tę wypłaci *Banca nazionale*, a gwarantuje ją rząd włoski. Dzienniki opozycyjne wyrażają powątpiewanie, ażeby rząd gwarantujący doczekał się kiedykolwiek umorzenia tej pożyczki w gotówce i zarzucają Crispiemu, że owe cztery miliony to cena za przyjęcie przez Abisynię protektoratu włoskiego i za zastrzeżone w traktacie dla Włoch korzyści handlowe.

Jak się zdaje, opozycya gotuje się do wystąpienia przeciwko rządowi zaraz po otwarciu parlamentu. *Tribuna* zdradza już dziś zamiary opozycyi i korzysta z odwiedzin hr. Kalnoky'ego we Friedrichsruhe, ażeby znowu podać w podejrzenie politykę Crispiego.

Kronika.

Kraków, 5 listopada.

Posiedzenie Rady miejskiej zwołane zostało na czwartek. Na porządku dziennym z ważniejszych spraw: zmiana niektórych ustępów regulaminu dla sieci telefonicznej, poprzednio uchwalonego; wybór 12 członków wielkiego wydziału Kasy oszczędności, którym obecnie po upływie trzechlecia ich kadencya się kończy, oraz trzech innych w miejsce śp. Rzewuskiego i Warszauera, tudzież p. Piekosińskiego, który wyjechał do Lwowa; sprawa uregulowania etatu urzędników magistratu wlokąca się już przez sześć posiedzeń, a która przecież wobec ostatniej uchwały Rady na przyszłem posiedzeniu może już stanowczo załatwioną będzie.

Komisya teatralna na wczorajszem posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem prezydenta, przekazała złożone plany podkomisyi technicznej do zbadania kosztorysów. Na razie nie postanowiono jeszcze o dniu zwołania sądu znawców — nie można bowiem dziś już przewidzieć, jak prędko podkomisya ukończy dosyć wielką i bardzo żmudną pracę sprawdzania kosztorysów. Zarazem uchwalono w zasadzie, aby gmach po obecnym teatrze nabyć od rządu, pod ofiarowanemi warunkami.

Koncert na dochód pogorzelców w Swiątnikach, który się odbędzie w sali kasyna powszechnego jutro w środę o godz. 7 wieczorem, budzi zainteresowanie nie tylko ze względu na cel, lecz i dla bardzo dobrze ułożonego programu, który przed paru dniami ogłosiliśmy. Bilety nabywać będzie można przy wejściu na salę. Dostępne ceny (krzesło w pierwszych rzędach 80 ct) powinnyby wpłynąć na wyprzedanie wszystkich miejsc, — a w ten sposób nieszczęśliwi pogorzelcy doznaliby materyalnej pomocy, na którą oczekują.

Dla pogorzelców w Swiątnikach przesłano wczoraj paręset bochenków chleba, oraz inne wiktuały, zebrane staraniem pp. Włodków oraz posł

dra Weigla, który udał się wczoraj do Świątnik, aby się naocznie przekonać o rozmiarze klęski.

Oskar Kolberg, znakomity etnograf, mianowany został przez wydział etnograficzny Towarzystwa miłośników nauk przyrodniczych, antropologii i etnografii w Moskwie, członkiem honorowym tegoż Towarzystwa. Uchwała zapadła na walnem zgromadzeniu, odbytem 15 października b. r. Motywa, jakie spowodowały to zaszczytne odznaczenie Polaka i znakomitego uczonego, brzmią dosłownie jak następuje:

1) Dla upamiętnienia przypadającej w bieżącym roku 50 rocznicy prac Kolberga, jako etnografa zbieracza i badacza.

2) W uznaniu jego nieustannej pracy w powyższej dziedzinie, której rezultat stanowi 28 tomów badań i materyałów, wydawanych przeważnie własnym jego nakładem.

3) Jako wywdzięczenie się za prace w kierunku zbadania słowiańszczyzny w Galicyi, a w szczególności mało znanego nauce rosyjskiej kraju guberni Królestwa Polskiego, co do których monografie jego etnograficzne ze względu na rozmaitość i bogactwo materyałów stanowią skarb nieoceniony.

4) W uznaniu jego szczególnie gorliwego i starannego badania w zakresie muzyki ludowej.

Rewizya aptek. Protomedyk dr. Józef Merunowicz przedsięwziął w ubiegłym tygodniu w towarzystwie fizyka miejskiego dra A. Pawlikowskiego wizytacyę wszystkich aptek lwowskich. W tym tygodniu, wyjeżdża p. protomedyk do Krakowa celem odbycia podobnych wizytacyj, gdzie pod jego przewodnictwem odbędą się egzamina lekarzy na fizyków powiatowych.

Stanisław Barcewicz przyjął, jak to już donosiliśmy, udział w koncercie Towarzystwa muzycznego, odbyć się mającym 15 bm. w sali redutowej. Artysta odegra między innemi „Koncert" Mendelssohna, „Reverie" Vieuxtempsa, „Polonez" Lauba. Wieczór rozpocznie się kwartetem Es-dur Beethovena, w którym Barcewicz prowadzić będzie pierwszą partyę pierwszych skrzypiec.

Obywatelstwo austryackie. P. Jan Sygietyński, magister farmacyi, dotychczas poddany rosyjski, złożył wczoraj na ręce prezydenta miasta przysięgę i wpisany został w poczet stałej ludności gminy miasta Krakowa.

W sprawie dostarczania uniformów dla urzędników państwowych krząta się gorliwie Stowarzyszenie krawców lwowskich, które w sprawie tej wysłało już petycyę do Sejmu i ministerstwa. Szczegóły tej działalności znajdą czytelnicy w zamieszczonej dziś w naszem piśmie korespondencyi ze Lwowa. Byłoby pożądanem, aby i krakowscy krawcy rozpatrzyli się w ważnej tej dla nich sprawie i rozpoczęli kroki celem pozostawienia w kraju znacznych kapitałów, jakie za umundurowanie urzędników wpłynąć mogą do kieszeni obcych przedsiębiorców.

Zmarli. W Warszawie zmarł w 84 roku życia ksiądz Kalikst Nawarski, Krakowianin, prowincyał Braci Miłosierdzia.

Wczoraj zmarła w Warszawie Teodozya Jakowiecka, artystka śpiewacka, której imię zyskało rozgłos i po za granicami kraju. Zmarła w chwili kiedy koledzy w imieniu pośpieszyli z urządzeniem koncertu, projektowanego na jej korzyść, złożona bowiem była od pewnego czasu ciężką niemocą, która środki jej materyalne zupełnie wyczerpała. S. p. Jakowiecka, jako wysoce wykształcona śpiewaczka, występowała wielokrotnie na scenie, na której święciła nieraz prawdziwe tryumfy. Zagranicą znana była jako Teodozya Friderici.

Mikołaj Czernyszewski, jeden z najwybitniejszych pisarzy rosyjskich, zmarł 28 z. m. w rodzinnem swem mieście Saratowie w 61 r. życia. Dzieła jego wywarły wpływ niemały na socyalne stosunki Rosyi. Powieścią swą „Co robić?", jako tendencyjno-literacką popchnął Czernyszewski społeczeństwo rosyjskie w wir rewolucyjnych dążeń. W r. 1864 zesłany na Sybir, przebywał tam przez lat 19. Dopiero w lecie r. 1883 car go ułaskawił.

Telegram nadany wczoraj we Lwowie o godz. 1 minut 35, otrzymaliśmy w Krakowie na parę minut przed godziną piątą. Zdarzenia takie, jak się nie mylimy, powtarzają się coraz częściej w ostatnich dniach. W dziennikach lwowskich równie znajdujemy narzekania na powolność w przesyłaniu telegramów. Nie winimy wcale urzędników, gdyż niepodobna wątpić o sumiennem spełnianiu przez nich obowiązków, faktem jest przecież, iż tyle razy podnoszone przeciążenie tych urzędników pracą i brak sił do szybkiego obsłużenia publiczności potwierdzają się znów w spóźnianiu telegramów.

Z teatru. Powodzenie „Księcia Pana" w Krakowie jest nadspodziewane: kasowy rezultat dzisiejszego przedstawienia tej dowcipnej krotochwili skłania dyrekcyę teatru do wypełnienia nią repertuarza i we czwartek, a więc już po raz piąty.

Poszukiwanie spadkobierców. Obrońca prokuratoryi w Warszawie p. Perkowski ogłasza o spadkach pozostałych po Ignacym Leśniakowskim, zmarłym w r. 1837 i po Zofii z Łepkowskich Szuszkowskiej, zmarłej w Szwajcaryi w r. 1875. Po spadki te dotychczas nikt się nie zgłaszał.

Z Jarosławia. Gremium urzędników sądowych, z tutejszym prawnikami, uczciło wczoraj 40-letni jubileusz służbowy naczelnika sądu p. Michała Doboszyńskiego. W imieniu składających życzenia przemówił serdecznie sędzia powiatowy z Liska, p. Szwedzicki, który podniósł prace i zasługi jubilata, cieszącego się ogólną sympatyą. Nadto wręczył p. Szwedzicki jubilatowi skromny upominek z prośbą o zachowanie całej palestry jarosławskiej w serdecznej pamięci. Ze łzami w oczach dziękował jubilat za tę serdeczną owacyę.

O Janie Kubarym, niegdyś głośnym podróżniku polskim, pisze *Wszechświat*, dawno już nie mieliśmy wiadomości. Obecnie angielska *Nature* donosi, że Kubary przygotował do druku obszerne dzieło o wyspach Karolińskich w trzech częściach pod tyt. „Etnographische Beiträge zur Kenntnis des Karolinen Archipelags". Dzieło to wkrótce ma wyjść z druku w Lejdzie i zawierać będzie znaczną ilość ilustracyj według oryginalnych szkiców autora.

Przetopienie bilonu polskiego. Rosyjskie ministeryum skarbu poleciło mennicy wybić monety srebrnej drobnej na 2 miliony rubli. Do wybicia tej monety użyte będzie 1440 pudów wycofanego z kursu bilonu polskiego i około 840 pud. srebra.

Z hygieny szkolnej. Dr. Durr z Hannoweru zaleca podstawki drewniane w celu zabezpieczenia uczniów od zbytecznego zbliżania oczu do papieru przy zajęciach szkolnych. Podstawka, o której mowa, ma kształt kwadratowy; jest z drutu, część pozioma jej pokryta bywa gutaperką; przymocowywa ją się do stołu na takiej wysokości, jakiej wymaga wzrost ucznia (20—30 cm.), by przeszkadzała mu nachylać głowę. Dzieci wkrótce do podstawki się przyzwyczają i ta im nie przeszkadza w zajęciach. Donosi o tem *Zdrowie*.

Przepowiednie katastrof. Słynny z przepowiedni zmian atmosferycznych prof. Falb wydał obecnie w Berlinie kalendarz na r. 1890, wskazujący cały szereg dni, mających się odznaczyć niezwykłemi przewrotami atmosferycznemi, a mianowicie: w styczniu dnie 6 i 20: w lutym 5 i 19; w maju 4 i 18; w czerwcu 3 i 17; w lipcu 17 i 31; w sierpniu 15 i 30; we wrześniu 14 i 28, w październiku 13 i 28; w listopadzie 12 i 26; w grudniu także 12 i 26.

Autor objaśnia przytem, że przewidywane w wymienionych dniach przewroty i zjawiska atmosferyczne, w miarę warunków miejscowego położenia, mogą się o kilka dni opóźnić lub przyspieszyć; najsilniejsze bywają zwykle wcześniej, słabsze później od terminów wskazanych.

Z Paryża donoszą: P. Józef Winnicki (znany pod pseudonimem Józef Sas) w Paryżu został przez rząd francuski mianowany oficerem akademii. Pan Winnicki, który rozpoczął karyerę literacką od prac ekonomicznych w warszawskiem *Ateneum*, jest obecnie współpracownikiem *Agence Libre* i redaguje poważny tygodnik p. t. *Feuille économique*. W ostatnich czasach pomieścił p. Winnicki w *Nouvelle Revue*, w *Revue Britanique* i innych poważnych pismach wiele przekładów z beletrystyki polskiej i serbskiej, między innemi Ostoji „Un soldat", kilka nowel Szymańskiego i t. d.

Obniżenie temperatury w Europie w latach 1885—1888. P. Lancaster, meteorolog inspektor w obserwatoryum brukselskiem, wykazuje, że temperatura średnia czterech lat 1885—1888 była w Brukselli znacznie większą od temperatury średniej, otrzymanej na podstawie 50-letniej obserwacyi. Odstępstwa od tej temperatury średniej wynosiły w w ciągu powyższych 4 lat stopni —0,3, —0,2, —0,9, —0,9 na 48 miesięcy, 31 miało temperaturę średnią niższą od normalnej. Rok 1887 i 1888 należą do najzimniejszych bieżącego stulecia. P. Lancaster zebrał też dane z 22 obserwatoryów europejskich, z Anglii, Niemiec, Danii, Norwegii, z Krakowa i Pesztu, wszędzie obniżenie temperatury było również widoczne. Przyczyna tego ogólnego oziębienia w Europie jest zgoła nieznana.

Wyrób sztucznych dyamentów, jak donosi *La Lumièr electrique* miał się powieść p. Parsonowi. Dwa końce pręta węglowego w pewien szczególny sposób przygotowanego, łączą się z machiną dynamoelektryczną, której prąd doprowadza węgiel do silnego rozżarzenia. Tworzy się wtedy warstwa drobnych kryształków, które przedstawiają wszelkie cechy dyamentu i mogą być szlifowane. O podobnej metodzie i o podobnem powodzeniu była już mowa dawniej, wiadomość więc wymaga potwierdzenia.

Krótko i węzłowato. Ojcem, albo przynajmniej ojczymem powiedzenia, że mowa służy do ukrywania myśli, jest Talleyrand, który sam był mistrzem słowa, ale nie lubił odpowiadać na listy. Otóż niedawno sprzedano za wysoką cenę dwa autografy znakomitego męża stanu, dwa listy do jednej i tej samej damy, która go uwiadomiła raz o śmierci swego męża, a drugi raz o powtórnem zamążpójściu swojem. Pierwsza odpowiedź brzmiała: „Łaskawa pani! Boleję Talleyrand" — a druga: „Łaskawa pani! Brawo. Talleyrand."

Ze Stowarzyszeń.

— Do Towarzystwa imienia Stanisława Staszica przystąpili następujący członkowie w Trembowli: magistrat w charakterze członka wspierającego; dr. Julian Olpiński, burmistrz i poseł na Sejm krajowy; August Sabałowicz, kasyer miejski; L. Tobiaszek, sekretarz mag.; Jan Chruszczewski, adj. miejski; Stan. Orosz, urz. mag.; Franc. Kopcsyński, majster kominiarski; A. Błażyński, nadleśn. miejski; Jarosław Paszkowski, dyr. kasy oszczędności; Flor. Kulikowski, emer. nauczyciel; Jan Dybowski, inżynier pow. i Eug. Klemensiewicz, sekr. Rady pow.; Czytelnia kobiet we Lwowie i Stowarzyszenie akademickie „Ognisko" w Wiedniu w charakterze członka wspierającego.

Mianowania. Namiestnik zamianował kancelistę namiestnictwa Tytusa Będaszewskiego, prowizorycznym oficyałem namiestnictwa.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Jędrzeja Wojnowskiego w Głębokiem stałym nauczycielem szkoły filialnej w Głębokiem; tymczasowego nauczyciela Stanisława Bienię w Dydni, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dydni; tymczasowego nauczyciela Aleksandra Tabińskiego w Orzechówce, stałym nauczycielem szkoły filialnej w Orzechówce; tymczasową nauczycielkę Helenę Wawrausch w Szczawniku, stałą nauczycielką szkoły filialnej w Szczawniku; tymczasowego nauczyciela Włodzimierza Markowskiego w Wełdzirzu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Wełdzirzu; tymczasowego nauczyciela Władysława Kryniekiego w Jurowcach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Jurowcach; tymczasową nauczycielkę młodszą Anielę Stopównę w Żywcu, stałą nauczycielką młodszą 3-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Żywcu.

Składki na Weteranów wojsk polskich 1830 i 1831 w miesiącu październiku i sprawozdanie miesięczne:

po 1 złr.: Machniewicz Stanisław, Cwiklicer Ignacy, Kiliński Stanisław, Turkawski Marceli, Dzikowski Leon, Broniewski Teofil, wszyscy rocznie; po 2 złr.: Gustaw Adam, Górnisiewicz Antoni, Stefański Edward, Truskolaski Kazimierz, Langie Kazimierz, Jaugustyn Franciszek, Traczewski Gustaw, Chwalibogowski Władysław, Filochowski Hipolit, Żarliński Antoni, Szczyrbuła Jakób, Zarembski Teofil, Kamieński Czesław, Hubaczek Adolf, Kroebl Franciszek, Büttner Ignacy, Morelowski Ludwik, wszyscy rocznie; po 3 złr.: Mrazek Józef, Geisler Jan, wszyscy rocznie; po 5 złr.: Kieszkowski Henryk, Łępkowski Maksymilian, Różycki Edmund, ks. kanonik Krukowski, hr. J. T., ks. dr. prof. Chotkowski, ks. kanonik J. Sobierajski, wszyscy rocznie; 6 złr. Kieszkowski Czesław; po 10 złr.: Horodyński Zbigniew, Sikorski Józef, Kłobukowski Antoni, Konopka Michał rocznie; 12 złr. Koziorowski Marceli ze Stryja; 20 złr. Ksawery Konopka rocznie; 73 złr. grono obywateli dawnego obwodu stryjskiego przy wyborach sejmowych.

Szarfy okazałe o barwach narodowych z napisem do wieńca, na grób Weteranów ofiarował p. Zapiatalski Józef.

Dochody razem 232 złr.

Rozchody. Rozdano żołdu narodowego 53 udowodnionym żołnierzom polskim 1830 i 1831 r. naprzód, na zapomogi, pożyczki, zaliczki, niezbędne potrzeby biurowe, najem pokoju na biuro, porterya, Mszę św. za duszę śp. prezesa razem 804 złr. 60 ct. Niedobór 572 złr. 60 cnt. pokryty z oszczędności z poprzednich dwóch lat.

Ksawery Konopka.

Na pogorzelców w Świątnikach złożyli: Leontyna Owczarkiewicz oszczędzone przy ubieraniu grobów ukochanym 1 złr. 27 ct., Bogumiła Fusiecka zamiast wieńca 1 złr., F. S. 3 złr., pp. Mularscy 2 złr., Maurizio 3 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 7 listopada: Po raz piąty „Książe Pan", komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

W sobotę 9 listopada: Po raz pierwszy „Miłość wszystko może", komedya w 4 aktach Franciszka Schoenthana, tłomaczył Sachorowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ **Konkurs.** Z okoliczności 400-letniego jubileuszu odkrycia Ameryki, jeden z panów hiszpańskich, ks. de Veragua, ogłasza konkurs na historyę odkryć, nadewszystko portugalskich i hiszpańskich, aż do czasów Kolumba. Dzieło nie ma przenosić dwóch tomów druku, po 500 stronic w każdym; może być napisane po hiszpańsku, portugalsku, francusku, włosku, angielsku, lub niemiecku. Za pracę najlepszą wyznaczono premium 30.000 pesatas (24.000 marek), za drugą z kolei 15.000 pesatas. Termin składania rękopisów zakreślony do dnia 1 stycznia 1892 r.

⁂ Grono artystów warszawskich postanowiło wydać „Album Warszawy". Album to ma się składać z dwunastu zeszytów i będzie zawierało typy wiejskie, miejscowe obchody publiczne, główniejsze gmachy miasta. Ryciny mają być opatrzone komentarzami, wykonanemi przez celniejszych literatów.

⁂ Jako kandydatów do krzesła w gronie czterdziestu „nieśmiertelnych" w akademii francuskiej, waknjącem po Augierze, wymieniają dzienniki francuskie: Emila Zolę, Franciszka Sarceya, Eugeniusza Manuela, Emila Bergeraca, Henryka Becque, Andrzeja Theurieta.

⁂ Słynny teatr *La Scala* przygotowuje się do wystawienia „Meistersingerów" Ryszarda Wagnera, mimo silnej opozycyi muzyków włoskich przeciw „niemelodyjnemu" Niemcowi.

⁂ Teatry londyńskie postanowiły jeden dzień w roku poświęcić wyłącznie pamięci Szekspira. W dniu tym będą urządzały zbiorowe przedstawienia dzieł szekspirowskich z współudziałem wszystkich wybitniejszych sił wykonawczych Londynu. — Pomysł ten znalazł uznanie i poparcie króla tragików angielskich, Henryka Irving.

⁂ Na wystawę zjedn. Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Bergmana „Na urlopie", Stachiewicza „Łobzowianin" pastel, Chodzińskiego „Faun tańczący" fig z bronzu.

Dział ekonomiczny.

Reambulacya przestrzeni i rozprawa ekspropriacyjna dla budowy drugiego toru na kolei Karola Ludwika z Rzeszowa do Przemyśla, odbędzie się w Rzeszowie d. 22 b. m. i następnych przed osobną komisyą. Wykazy gruntów, które na powyższy cel zajęte być mają, wyłożone będą wraz z odnośnemi planami stosownie do postanowień § 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 Dz. p. p. Nr. 30, w urzędach gminnych, względnie w kancelaryach obszarów dworskich, a to: Rzeszowie, Pobitnie, Załężu, Krasnem, Łące, Palikowce powiatu rzeszowskiego, w Strażowie, Krzemienicy, Łańcucie, Podzwierzyńcu, Głuchowie, Kosinie, Rogóźnie, Nowosielcach, Grzęsce, Gorliczynie, Budach Przeworskich, Rozborzu i Ujeznej powiatu łańcuckiego, w Pełkini, Wierzbnej, Kruhelu Pełkińskim, Kruhelu Pawłosiowskim, Jarosławiu, Muninie, Tuczępach, Ostrowie II, Skołoszowie, Świętem i Sosnicy powiatu jarosławskiego, tudzież w Dusowcach, Wałowej, Wyszatycach, Bolestraszycach, Żurawicy, Buszkowiczkach, Buszkowicach i Przemyślu powiatu przemyskiego, wszędzie przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu i podane będą do ogólnej wiadomości termina, w których komisya czynność swoją odbywać będzie w każdej pojedyńczej gminie.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu wniesione być mogą w przeciągu 14 dni do właściwego starostwa, lub też przy komisyi na miejscu. Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

Obligi propinacyjne na zastaw. Bank austro-węgierski dopuścił do lombardu galicyjskie obligi propinacyjne i za oprocentowaniem po 5 od sta zalicza na te walory 75 prc. kursowej ich wartości.

Bank krajowy przyjmuje również obligi propinacyjne w lombard na rachunek Banku dla krajów koronnych i to pod takiemi samemi warunkami.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za październik 1889 r.:

Udziały: Stan z początkiem miesiąca 80.092 złr. 84 ct.; wpłynęło 1.064 złr. 3 ct.; zwrócono 461 złr. 60 ct. Stan z końcem miesiąca 80.695 złr. 27 ct.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 180.974 złr. 96 ct.; wpłynęło 17.752 złr. 51 ct.; zwrócono 14 742 złr 48 ct. Stan z końcem miesiąca 183.984 złr. 99 ct.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 331.971 złr. 10 ct.; spłacono 116 885 złr. 83 ct.; udzielono nowych 121.497 złr. Stan z końcem miesiąca 336.582 złr. 27 ct.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 5 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	744.3 mm	744.3 mm	744.4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,8	+5°,8	+11°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91%	91%	63%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	8	2

Uwagi: Barometr bez zmiany przy lekkich wschodnich wiatrach i dosyć pogodnym niebie. — Dalszy stan nieba będzie zmienny.

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń, 5 listopada. Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza znane rozporządzenie ministeryalne o obowiązkowem noszeniu mundurów urzędowych. Na mocy tego ogłoszenia mogą urzędnicy państwowi od dzisiaj chodzić w nowych mundurach.

Budapeszt, 5 listopada. Węgierska partya niezależności postanowiła nie głosować za listą cywilną.

Berlin, 5 listopada. Wczorajsze posiedzenie parlamentu zeszło na rozprawie nad sprawozdaniem o sposobie wykonywania ustawy przeciw socyalistom. Posłowie socyalno-demokratyczni Singer i Frohme uderzyli natarczywie na sprawozdanie rządowe. Ministrowie Herrfurth i Boetticher, odpowiadając, bronili postępowania rządu.

Berlin, 5 listopada. Hr. Kalnoky wczoraj wieczór opuścił Friedrichsruhe.

Berlin, 5 listopada. Kalnokyemu towarzyszył wczoraj wieczór na dworzec kolejowy tajny radca Braner.

Berlin, 5 listopada. Potwierdza się wiadomość, iż lord Salisbury zaprotestował przeciwko protektoratowi niemieckiemu na wybrzeżach afrykańskich pomiędzy Witu i Kismagu, przyczem powołał się na prawa towarzystwa angielskiego w Afryce.

Berlin, 5 listopada. Rząd marokański rozpoczął rokowania z Niemcami o dostawę dział systemu Kruppa za 5 milionów pesat.

Akwisgran, 5 listopada. Pociąg pospieszny z Paryża do Kolonii zapalił się w drodze pod Akwisgranem. Ogień ugaszono.

Londyn, 5 listopada. *Times* donosi, że hr. Kalnoky przed odjazdem swoim do Friedrichsruhe udzielił ambasadorowi rosyjskiemu ks. Łabanowowi. uspakajających wyjaśnień w sprawie bułgarskiej.

Londyn, 5 listopada. Depesze z Afryki potwierdzają wiadomość o klęsce Stanleya i Emina-Paszy.

Wybuchła tutaj zmowa marynarzy pewnej kategoryi.

Rzym, 5 listopada. Papież odprawi w poniedziałek uroczyste nabożeństwo dla pielgrzymów francuskich.

Rzym, 5 listopada. Dzienniki urzędowe zaprzeczają pogłosce, jakoby Crispi miał zamiar udać się wkrótce do Berlina.

Konstantynopol, 5 listopada. Oboje cesarstwo niemieccy z liczną świtą wczoraj zrobili wycieczkę do Terapii (na północ od Konstantynopola nad morzem). Po powrocie wieczorem był obiad u sułtana. Przedmieście Pera było iluminowane. Czas odjazdu z Konstantynopola jeszcze niewiadomy.

Hr. Herbert Bismark odbył kilka konferencyj, to z W. wezyrem, to z Saidem-paszą, to z ambasadorem angielskim.

Madryt, 5 listopada. Nadeszła tu wiadomość, iż po kraju marokańskim włóczy się mnóstwo Niemców w narodowym stroju marokańskim. Niemcy owi zdejmują plany sytuacyjne najważniejszych miejscowości w Maroko.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 5 listopada 1889

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	60
Zjednoczony dług w srebrze	86	—
Austryacka renta złota	109	45
5% austryacka renta (marcowa)	102	05
Akcye banku austro-węgierskiego	925	—
Akcye kredytowe	314	50
Londyn	118	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	44½
Dukaty austryackie	5	66
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	25

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 5/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	123 50	124 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 44	9 54
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 75	96 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 50	87 50

Lwów, dnia 2/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281 —	285 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 20	101 20
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 50
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 70	99 70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 50	93 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 15	105 15
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 4/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 75
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	— —	88 80
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 75
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 10
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 50

Wiedeń, dnia 4/11.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	85 75	85 95
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	86 20	86 40
4% „ „ złota . . . za złr. 100	109 45	109 65
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 20	101 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132 75	133 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	139 75	140 25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	144 50	145 —
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	178 —	178 50
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	178 —	178 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	97 90	98 10
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	113 —	113 50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	139 80	140 10
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	139 50	140 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	127 25	127 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104 25	105 25
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104 50	105 10
4% Obl ind. Węgier . . . za 100 złr.	88 40	88 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 70	101 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 50	104 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 60	101 20
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 —	102 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	98 95
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 50	98 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 90	102 40
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 40	8 70
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	184 25	185 25
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	59 —	60 —
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	127 —	128 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	25 25	25 75
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	61 50	62 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 90	19 40
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 80	13 10
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	19 75	20 25
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	33 —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank . . . . . na 200 złr.	148 10	148 70
5 —	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	118 25	118 75
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	314 75	315 25
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	335 50	336 —
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	282 —	287 —
30 —	Laenderbank . . . . na 200 złr.	260 75	261 25
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	923 —	925 —
12 —	Unionbank . . . . . na 100 złr.	243 —	243 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	371 —	373 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2602 —	2607 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	190 25	190 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	158 —	159 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	235 50	236 —
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	236 50	236 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	130 25	130 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 66	5 68
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 45	9 47
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11 68	11 70
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 80
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11 87	12 92
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	46 70	46 77
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	124 —	124 75

L. 24349.

Ogłoszenie licytacyi.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż celem zapewnienia dostawy owsa, siana i słomy dla pociągów miejskich, oraz słomy dla aresztów miejskich w czasie **od 1 stycznia do ostatniego grudnia 1890 roku** odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (II piętro od strony klasztoru O.O. Franciszkanów) publiczna licytacya ustna i za pomocą ofert opieczętowanych **w dniu 15 listopada o godzinie 12 w południe.**

Wadyum wynosi: a) na dostawę owsa 800 złr. b) na dostawę siana i słomy 500 złr. i złożyć je należy w kasie miejskiej.

Deklaracye piśmienne zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. przyjmować się będzie tylko **do godziny 12 w południe.** 2679 1 0

Warunki licytacyjne można przejrzeć w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach od 11 przed południem do 2 popołudniu.

Magistrat st. król. miasta Krakowa, dnia 28 października 1889 r.

Ogłoszenie.

Rada zawiadowcza Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność" w Jordanowie uchwaliła na dniu 27 października 1889 roku, zniżyć stopę procentową **od nowych pożyczek** zaciąganych od 1 stycznia 1890 roku **z 9 na 8%.** Oszczędności składane od 1 stycznia 1890 będą oprocentowane **po 5½ od sta.**

Złożone po koniec roku 1889, będą oprocentowane do końca lutego 1890 r. po 6% od sta, a od 1 marca 1890 r. także po 5½ od sta.

O czem się interesowanych zawiadamia. 2626 3 3

Jordanów 29 października 1889.

Dyrekcya

Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność" w Jordanowie

z poręką nieogr.: w Sądzie zapisanego.

M. Köhler. F. Borowiec. F. Kalczyński.

Nr. 10.065.

KUNDMACHUNG.

Behufs Sicherstellung **der Verfrachtung** milit. ärar. Güter und **Beistellung von Beiwägen** für die Escorten der Munitions- und Waffen -Transporte, dann **der Verführung** milit. ärar. Güter **in den Garnisonsorten** und zu **Cantonirungsstationen** sowie der sonstigen bezüglichen Leistungen für das k. u. k. Heer und die k. k. Londwehr auf den nachbennanten **Strecken** beziehungsweise in den nachbenannten **Stationen des k. und k. I. Corps,** werden im **laufenden Monate** öffentliche **Offert-Verhandlungen** wie folgt stattfinden und zwar:

Am (November 1889 um 10 Uhr vormittags)	Im Amtslocale (des k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazins in)	in Betreff		auf die Zeit vom	bis	Beiläufiger Umfang des Geschäftes			Vadium Gulden	Anmerkung
15.	Krakau (Bastion IV)	Verfrachtung auf den Strecken	Chabówka (Bahnhof) — Neumarkt	1. Jänner 1890	31. Dezember 1890	circa 2.500	Meter-Zentner	Militär-ärarische Güter und Beistellung von Beiwägen für die Escorten der Munitions-Transporte	50	
			Neumarkt — Artillerie Schiessplatz							
			Podłęże (Bahnhof) — Niepołomice			3.000			30	
		Verführung und der bezüglichen Leistungen in den Garnisonsorten und zwar in:	Krakau-Podgórze und dem zugehörigen bestimmten Rayon			150.000		Militär ärarische Güter jeder Art, einschliesslich der Landwehr-Güter, Beistellung von Kaleschfuhren, Pferdezügen innerhalb der Stationen	1.000	Ausgeschlossen von der Sicherstellung ist die Verführung der Bau-Materialien dann der Bedarf für die Genie- und Befestigungs-Bau-Directionen beziehungsweise der Militär-Bau-Leitungen und Militär-Bau-Verwaltungs- und Administrations-Commissionen. Dagegen erstreckt sich die Sicherstellung für Krakau und Olmütz auch auf den Bedarf für die Artillerie-Zeugs-Depôts.
20.			Chrzanów			3.000			15	
			Wadowice			600			10	
18.	Tarnów		Tarnów			21.000			100	
15.			Neu-Sandec			1.500			10	
19.	Olmütz		Olmütz			36.000			150	
15.			Prerau			6.000			20	
			M. Schönberg			3.000			15	
			M. Weisskirchen			800			10	
18.			Troppau			6.800			20	
			Jägerndorf			1.200			10	
			Teschen			2.300			15	

BEDINGUNGEN:

1. **Zur Verhandlung werden nur schriftliche Offerte zugelassen.**

Bezüglich Überlassung des Verfrachtungsgeschäftes wird besonders hervorgehoben, dass dieselbe an den **Mindestfordernden nur bei seiner erwiesenen Leistungsfähigkeit** stattfindet, ansonsten sich die Heeres-Verwaltung das Recht der freien Wahl unter den Offerenten wahrt.

Jeder der Verhandlungs-Commission nicht hinlänglich bekannte Unternehmer hat über seine Eignung und Befähigung zur Besorgung des angestrebten Geschäftes und das Ausreichen seines Vermögens zum Betriebe desselben ein **Solidität's und Leistungsfähingkeits-Zeugnis** auf ämtlichem Wege beizubringen.

Zur Austellung solcher Zeugnisse sind rücksichtlich aller im Handels-Register protokollirten Firmen die Handels und Gewerbekammern, in deren Bezirke die Firmen ihre Niederlassung haben, rücksichtlich jener Geschäftsleute, die keine Firma führen, die zuständigen politischen Behörden 1 Instanz (in Krakau der Stadt-Magistrat) berufen.

Behufs Erlangung eines solchen Zeugnisses haben die Partheien bei der kompetenten Stelle unter Anschluss einer 50 kr. Stempelmarke ein Gesuch einzubringen, in welchem der Zweck, für welchen das Zeugnis benöthigt wird, genau anzugeben ist.

In dem betreffenden Gesuche ist der Tag de Verhandlung anzuführen und die Bitte zu stellen, dass das Zeugnis an jenes Militär-Verpflegs-Magazin, bei welchem die Verhandlung laut obiger Tabelle abgehalten wird, derart rechtzeitig abgesendet werde, damit dasselbe an dem der Verhandlung vorangehenden Tage daselbst einlangen könne.

Über solch' ein Gesuch wird dem Bittsteller von der betreffenden kompetenten Stelle ein diesbezüglicher Bescheid eingehändigt, welcher vorläufig dem Offerte beizulegen ist

2. **Die Anbote hinsichtlich der Verfrachtung auf Strecken** haben den Frachtpreis eines Meter-Zentuers = 100 Kg. abtheilig für **voluminöse** und **nicht voluminöse** Güter, dann die Vergütung für Beistellung eines zweispännigen Beiwagens für jede der oben bezeichneten Strecken oder per Kilometer zu enthalten.

Die Anbote auf Strecken-Verfrachtung können abtheilig oder cumulativ gemacht werden, und bleibt der Offerent an sein Offert auch dann gebunden, wenn von den darin cumulativ gemachten Anboten nur eines oder das andere angenommen würde.

Die Anbote betreffend die Verführungen und sonstige bezügliche Leistungen **in den Garnisonsorten** haben den Preis für die Verführung von einem Meter-Zentner = 100 Kg. abtheilig für **voluminöse** und **nicht voluminöse** Güter von einem Punkte zum anderen im Garnisonsorte beziehungweise nach den verschiedenen in Betracht kommenden und bei den betreffenden Verpflegs-Anstalten zu erfragenden Relationen, beziehungsweise den Preis für die Beistellung von ein-, zwei oder vierspännigen Loco-Lastfuhren per halben und ganzen Tag, den Preis für die Beistellung von ein uud zweispännigen Kaleschen (beziehungsweise landesüblichen Personenwägen mit gepolsterten Sitzen) dann den Krankentransportwägen nach den verschiedenen in Betracht kommenden Relationen beziehung-weise per Stunde, jede folgende Stunde, halben und ganzen Tag, endlich den Preis für die Beistellung eines angeschirrten Pferdes, beziehungsweise von ein Paar angeschirrten Pferden, sammt Kutscher per Stunde, jede folgende Stunde, halben- und ganzen Tag zu enthalten.

Als **voluminöse Güter** werden diejenigen angesehen, deren Gewicht per Kubikmeter Rauminhalt unter 200 Kg. steht.

3. **Jeder Offerent ohne Ausnahme muss im Offerto erklären, zu welcher täglichen Maximal-Leistung er sich zu den offerirten Preisen verpflichtet.**

4. Jedes Offert ist mit dem vorgeschriebenen und in obiger Tabelle enthaltenen **Vadium** zu belegen.

Das Vadium wird erst nach erfolgter Entscheidung über den Verhandlungsakt den einzelnen Nichterstehern gegen Empfangsbestätigung rückgeslellt.

Jeder Offerent hat zu erklären, dass er sich verpflichtet nach erhaltener ämtlichen Verständigung von der Annahme seines Offerts das Vadium binnen 14 Tagen zur vollen Caution nach Weisung der betreffenden Vepflegs-Anstalt zu ergänzen.

Das Vadium ist nicht dem Offert beizuschliessen, sondern mit diesem unter einem Couvert derart abzusenden oder zu überreichen, dass dasselbe ohne Öffnung des versiegelten Offerts von den hiezu Berechtigten übernommen werden könne.

Dem Vadium ist eine Specification desselben beizuschliessen und ist dasselbe ausserdem auch im Offerte zu spezificiren.

5. Das Offert ist für den Offerenten vom Momente der Überreichung, für das Miltär-Aerar, aber erst dann rechtsverbindlich, wenn der Ersteher von der erfolgten Genehmigung seines Offerts verständigt worden ist. Die Offerenten verzichten bezüglich dieser Verständigung auf die Einhaltung der im § 862 a. b. G. B. und in den Artikeln 318 und 319 des österreichischen Handelsgesetzes für die Erklärung der Annahme eines Versprechens festgesetzten Fristen.

6. **Die ausfürlichen Bedingungen für diese Sicherstellung können in den eigens hiezu in je zwei gleichlautenden Parien ausgefertigten Bedingnissheften vom 1. November 1889,** welche bei den Militär-Verpflegs-Anstalten in **Krakau, Tarnów und Olmütz für die betreffenden Magazins-Bezirke aufliegen, eingesehen werden, wobei bemerkt wird, dass jeder Offerent im Offert ausdrücklich zu erklären hat, dass er sich den Bestimmungen dieses Bedingnisheftes, dessen Ausfertigungsdatum stets anzuführen ist, unterwirft.**

7. Die diesen Bestimmungen gemäss ausgefertigten Offerte sind am Verhandlungstage **versiegelt bis längstens 10 Uhr vormittags** bei derjenigen Militär Verpflegs-Anstalt einzureichen, bei welcher laut obiger Tabelle die Verhandlung stattfindet

Offerte, welche nicht mit allen in diesen Bestimmungen vorgeschriebenen Erfordernissen versehen sind, ferner, welche erst nach Ablauf des festgesetzten Termines oder im telegrafischen Wege einlangen, werdzn nicht berücksichtigt.

8. **Offert-Blanquette** für die Verfrachtung auf den Strecken, dann für die Verführungen u. s. w., in Krakau, Podgórze, Chrzanów und Wadowice **können beim Militär-Verpflegs-Magazine in Krakau,** beziehungsweise bei den betreffenden Militär Stations-Commanden, jene für die Vefühlung in **Olmütz, Prerau, M. Weisskirchen, Troppau, Jägerndorf und Teschen** beim Militär-Verpflegs Magazine **in Olmütz unentgeltlich bezogen werden, worauf die Unternehmer, speciell aber jene für Krakau-Podgórze besonders aufmerksam gemacht werden, weil die Relationen in Krakau-Podgórze ein einheitliches Offert-Formulare unumgänglich erfordern.**

Krakau, am 1 November 1889.

2639 1

Von der k. und k. Intendanz des 1. Corps.